Rok IV. Nr. 227 (976) Wilno, Środa 5 października 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

SYTUACJA NA LITWIE W OŚWIETLENIU ZBIEGŁEGO ROBOTNIKA.

Rząd Waldemarasa utrzymuje się dzięki terrorowi.—Włościanin i robotnik litewski oczekują porozumienia z Polską.

Nasz współpracownik uzyskał ze zbiegłym przed kilkoma dniami z Litwy robotnikiem R. G. dłuższą rozmowę, której kwintesencję dokładnie ilustrującą stosunki, panujące ostatnio na Litwie, podajemy poniżej.

— *Dlaczego Pan opuścił Litwę?*

Opuściłem przed kilkoma dniami Litwę, uciekając przed strasznym terorem, stosowanym przez rząd Waldemarasa względem wszystkich, którzy nie zgadzają się z obecnym systemem rządzenia. Mieszkałem ostatnio w Kibortach, leżących tuż przy granicy niemieckiej. Pracowałem w małem przedsiębiorstwie, z trudem zarabiając na kawałek chleba. W politykę się nie wdawałem, w każdym jednak razie wyrażałem głośno me niezadowolenie z rządów Waldemarasa. To mnie zgubiło. Przed kilkoma dniami w nocy przyszło po mnie kilku policjantów. Kazano mi się ubrać i iść do policji. Pod bagnetami odprowadzono mnie do aresztu. Tam zastałem kilkudziesięciu robotników nie zaangażowanych w robocie partyjnej, z których kilku zaledwie należało do socjaldemokratów. Aresztowano ich, jako podejrzanych o należenie do bojówek powstańczych. Zebrano nas wszystkich razem i kazano się przyznać, że należymy do socjaldemokratycznych oddziałów powstańczych. Oczywiście nikt się początkowo nie przyznał, bo nikt nawet nie słyszał o istnieniu w Kibortach podobnych organizacyj. **Rzucono się wówczas na nas i poczęto okładać kijami, gumowemi pałkami, drucianemi prętami, żądając** ciągle **przyznania się do winy.**

Największym i najbardziej wyrafinowanym męczarniom poddano Jerzego Kilikauskasa, Roberta Rossa, Gvlmina i Pietrajtisa. Jednego z nich mianowicie Kilikauskasa pobito do utraty przytomności, a gdy i to nie pomogło, odwieziono go do sztabu policji politycznej na okręg suwalski w Marjampolu, gdzie zastosowano najnowsze wynalazki, które przyśpieszają przyznawanie się do winy. **Elektryczne aparaty, obręcze do naciskania czaszki. gumowe pałki, kleszcze drewniane, przyciskanie w drzwiach palców, aparaty ołówkowe w zastosowaniu do torturowanego doprowadziły do tego, że zeznał oprawcom wszystko, czego od niego tylko żądano.**

— *Czy podobne praktyki policyjne stosowane są często?*

Nie jest to odosobniony wypadek, o którym powiedziałem. **Torturowanie więźniów politycznych było szeroko praktykowane za rządów chadecji.** Nic niepomagały interpelacje poselskie, stwierdzone oficjalnie fakty bicia do utraty przytomności, ten system badania był w dalszym ciągu na porządku dziennym.

— *Jak zareagował na to rząd koalicyjny?*

Rząd koalicyjny, w którym socjaldemokraci mieli decydujący głos, zabronił pod surową karą używania tych barbarzyńskich metod przy badaniu więźniów.

— *A Smetona — Waldemaras i s-ka?*

Gdy drogą zamachu dorwali się do władzy Smetona, Waldemaras i Plechawiczius znowu powrócili do chadeckich metod, z tą może tylko różnicą, że o ile przedtem podobne metody były *teoretycznie* karalne, obecnie należą one do jawnego systemu prowadzenia śledztwa.

— *To znaczy, że wszystko to dzieje się za wiedzą rządu Waldemarasa?*

Ależ ma się rozumieć. Każe się tego domyślać zachowanie się oprawców policyjnych, którzy podczas bicia i niemiłosiernego znęcania się nad aresztowanymi, nie zważają na obecność postronnych osób i na to, że krzyki bólu i rozpaczy w bestjalski sposób torturowanych, słychać daleko od katowni. Gdyby oprawcy wiedzieli, że czeka ich za to kara, nie czyniliby tego. Taki np. jak zastępca naczelnika policji Butwiłas, agent policji politycznej Bronisław Kowas i woźny urzędu policyjnego Jan Kaliński, którzy są najokrótniejszymi katami policyjnymi, jakich wiedziałem i o jakich słyszałem na Litwie, przechwalają się przed ludnością zupełnie niedwuznacznie, że na bicie więźniów politycznych zezwolił rząd.

— *A czy masowe aresztowania odbywają się w dalszym ciągu?*

Niema prawie dnia, by nie aresztowano kilkudziesięciu, lub nawet kilkuset opozycjonistów, jednem słowem ludzi **„niebezpiecznych dla ogółu społeczeństwa". Pod tę rubrykę podciąga się każdego, kto nie pochwala taktyki krzywoprzysięzcy** Waldemarasa.

Dlaczego krzywoprzysięzcy?

Bo Waldemaras wraz ze Smetoną złamali przysięgę, złożoną zaraz po zamachu na konstytucję.

Więzienia więc muszą być przepełnione?

Tak. **Więzienia są już przepełnione.** Szereg więc aresztowanych opozycjonistów rząd Waldemarasa z braku miejsca w więzieniach wypuszcza na wolność. Problematyczna jest to jednak wolność. Nie wolno im powracać do domów. **Muszą tułać się po innych powiatach, gdzie z braku pracy, chleba oraz dachu nad głową czeka ich śmierć głodowa.** Stały nadzór policji uniemożliwia im ucieczkę z kraju. **To też wielu z nich mrze z głodu...**

Trudno sobie wyobrazić, co przeżywa taki człowiek. Ilu to też z nich dostało pomieszania zmysłów, ilu zakończyło samobójstwem, a ilu znowu rozmyślnie popełnia jakieś drobne przestępstwa, aby się dostać do więzienia i tam przynajmniej otrzymać kawałek chleba i dach nad głową. Tak uczynili Aleksander Sp..kas Staniewicz, Augulis, Bajoryn..s i wielu innych.

— *Na czemże jeszcze polega ten ucisk narodu litewskiego?*

Rząd Waldemarasa postanowił za wszelką cenę zgnieść opozycję. W tym więc kierunku robi się wszystko. Z urzędów państwowych usuwa się stopniowo wszystkich urzędników nietylko zorganizowanych w jakieś partje, ale nawet o to podejrzanych. To samo czyni się z oficerami w wojsku. Niedwuznacznie robi się silny nacisk na prywatnych właścicieli fabryk, pracowni oraz innych instytucyj, aby również usuwano od pracy nielojalnych w stosunku do rządu. Przykładów ucisku i terroru możnaby dawać tysiące.

Nad wszystkiem, **nad całem życiem narodu i państwa dominuje karabin polisyjny i gumowa pałka.**

— *Czy więc ludność litewska nie ma już dosyć tej policyjnej pałki?*

Naród litewski jest naogół b. spokojny i trudno go wyprowadzić z równowagi. To jednak, co czyni rząd Waldemarasa, te tysiące więźniów duszących się w ciasnych i brudnych norach kazamat, te tysiące, które z braku „wolnych miejsc" w więzieniach, trafiły do obozu koncentracyjnego w Worniach—wyprowadziły naród litewski z równowagi. Stąd niedoszła rewolucja Pajauisa, taurogska, stąd ogólne wzburzenie, sporadycznie przeradzające się w bunt.

Za straszliwą poniewierkę, jaką narodowi litewskiemu zgotował rząd krzywoprzysięzców—Smetony i Waldemarasa, tyle się w nim nagromadziło nienawiści, że nie trudno domyśleć się jaki będzie koniec obecnych władców Litwy. Na to jednak, pomimo wszystko, trzeba jeszcze czekać.

Policja idzie na pasku rządu. To samo prawie jest i z wojskiem, choć rozwiązanie w ostatnim tygodniu 3 bataljonów, jako też „niebezpiecznych dla ogółu społeczeństwa", każe się domyślać, że coś się popsuło w tem wojskowem państwie.

— *Co się więc stanie, gdy wojsko opuści rząd?*

Gdy ostatnia i jedyna zresztą obecna podpora rządu — wojsko sprzeniewierzy się pp. Smetonom, Waldemarasom i s-kom, staną oni wówczas przed ludem litewskim, aby zdać rachunek z tych wszystkich zbrodni, których się dopuścili w ciągu niedługich rządów, a które gotują Litwie zgubę. Wyrok ludu będzie wówczas b. surowy. Karta się odwróci.

— *Jak się więc w tej sytuacji zapatruje ludność litewska na kwestję stosunków z Polską?*

Kłamstwem jest głoszenie przed światem i systematyczne wmawianie ludowi litewskiemu, że naród polski jest największym wrogiem Litwy, i że Litwini nienawidzą Polski. Naród w masie nie ma żadnych powodów do nienawidzenia narodu polskiego. Tę nienawiść rozsiewa wśród ludu garstka szowinistów, z których niemało czerpie judaszowe srebrniki tuż z za miedzy litewsko-niemieckiej.

Naród litewski nietylko nie miałby nic przeciwko porozumieniu z Polską, a przeciwnie ostatnio, kiedy jęczy w niewoli Waldemarasów, Smetonów, Plechawicziusów i s-ki widzi w Polsce, po uprzednim z nią porozumieniu, jedyny ratunek.

— *Ale prawda — zapomniałem Pana zapytać, w jaki sposób wyrwał się Pan z rąk oprawców?*

Długo trzebaby panu na to pytanie odpowiadać. Niech panu jednak wystarczy to tylko, że uciekłem...

* * *

Ponury obraz, jaki kreśli nasz rozmówca, jest tak straszny, że można go chyba porównać tylko z Bolszewją. Czemżesz się bowiem różnią bolszewickie czrezwyczajki od litewskiej policji, swoisty rodzaj obywateli „niebezpiecznych dla ogółu bezpieczeństwa" w Litwie od kontrrewolucjonistów w Rosji Sowieckiej?

Jedni i drudzy służą jako pomost w dążeniu uzurpatorów do utrzymania się przy władzy. I tu i tam gwałci się wolę narodu. I tu i tam więzienia przepełnione opozycjonistami, w obu krajach zsyła się tysiące obywateli za nieprawomyślność, z tą chyba tylko różnicą, że w Litwie do Wornian, a w Rosji na Syberję.

Grozą przejmują i ścinają krew w żyłach ustępy, w których rozmówca nasza opisuje sceny bestjalskiego znęcania się nad Bogu duha winnymi robotnikami. Coś podobnego możliwem jest obecnie tylko w państwie, które pod niezdrowemi rządami stacza się do przepaści i które w ostatnich, przedśmiertnych podrygach, szukając za wszelką cenę ratunku, ima się nawet tak bestjalskich nieludzkich środków.

Jakżesz więc kłamliwem jest oświetlanie sytuacji politycznej na Litwie przez rządową prasę litewską, która ciągle widzi Litwę skonsolidowaną, rząd oparty na zaufaniu większości narodu i Polskę jako znienawidzoną przez naród litewski.

Trzeci wywiad z rzędu od wypadków taurogskich, jaki zamieściliśmy na łamach naszego pisma ze zbiegłymi przed terrorem Waldemarasa i Smetony do Polski Litwinami—mówi nam zupełnie co innego.

Rząd trzyma się u steru władzy wsparty tylko na bagnetach armji i pałkach policjantów, w żadnym jednak wypadku nie cieszy się zaufaniem narodu.

Antypolska polityka Waldemarasa jest wbrew woli narodu litewskiego, który nietylko, że nie nienawidzi Polski, ale chce zupełnie świadomie dojść z nią do zgody, a nawet widzi w niej po wzajemnem porozumieniu ratunek. Twierdzenie więc prasy rządowej litewskiej, że główną przeszkodą w dążeniu do unormowania stosunków polsko-litewskich jest nienawiść ludu litewskiego do Polski i niechęć do porozumienia z nią w oświetleniu 3-ch naszych rozmówców nie wytrzymuje żadnej krytyki. Wcześniej, czy później ponad głowami obecnych, czy przyszłych wielkorządców Litwy bratnie narody polski i litewski dojdą same do zgody.

lit.

Wspólne wystąpienie w sprawie ucisku szkolnictwa polskiego i terroru na Litwie.

Wiec w niedzielę.

Przedstawiciele większości polskich grup politycznych reprezentowanych w Wilnie postanowili dać wspólny wyraz protestu przeciw prześladowaniu polskiej oświaty na Litwie oraz wszcząć wspólną akcję domagającą się od Rządu najbardziej zdecydowanych kroków celem obrony zagrożonej na Litwie polskości.

Między innemi powołany został komitet wiecu protestacyjnego, który wydał następującą odezwę:

R O D A C Y!

Z litewskiego obozu koncentracyjnego w Worniach—z za krat więzień litewskich nadeszło do Wilna wezwanie o ratunek.

Bracia nasi zamknięci i prześladowani za nauczanie w polskim języku wołają do nas a zarazem do całego cywilizowanego świata: „Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami, traktują nas gorzej jak psów, za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczyliśmy w języku ojczystym".

Z wezwania tego dowiadujemy się, że przeszło trzydziestu nauczycieli za nauczanie po polsku odsiaduje w Litwie więzienia. A takież są fakty, o których wiemy skądinąd: oto wszystkich 84 nauczycieli maturzystów, to znaczy wszystkich polskich nauczycieli na Litwie, na egzaminie kwalifikacyjnym poobcinano. Wszystkim, za małemi wyjątkami, Polakom w paszportach powypisywano wbrew ich woli „Litwin", a obecnie dzieciom tylko takich „paszportowych Polaków" pozwalają do polskich szkół uczęszczać. Wymagając jednocześnie jako warunku istnienia szkoły minimalnej ilości 32 dzieci w ten sposób ani jedna polska szkoła nie mogła i nie może być otwarta nawet w okolicach, gdzie ani jednego niema Litwina i całe szkolnictwo polskie na Litwie przestało istnieć.

R o d a c y.

Czyż wołanie o pomoc katowanych braci ma pozostać bez echa, czyż to, co narażając się na jeszcze większy ucisk nadesłano nam przez kordon, nie zdoła obudzić w nas poczucie wstydu, żeśmy tak niezdarni, że lżyć, katować za szerzenie wśród Polaków polskiej oświaty—plugawić dzieci nasze pozwalamy.

Bracia nasi wołają w tym nadesłanym liście:

„Niechaj wielka trzydziestomiljonowa Polska nie pozwoli na to, aby za miedzą katowano Polaków za polskość, aby wynaradawiano dziatwę polską, aby to, co na Litwie jest od wieków czczone i szanowane jako źródło kultury, niszczone było przez tych, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy".

Cóż na to my?

My domagać się musimy od naszego Rządu, by nad sprawą tą nie przeszedł do porządku dziennego, by do poniewierania godności N a r o d u naszego nie dopuścił.

Niech zbiorowy protest Wilna, które kowieńscy cynicy zamierzają w najbliższych dniach konstytucyjną ustawą określić jako stolicę swego państewka, będącego jak sami dowodzą od początku istnienia w stanie wojny z Polską, poruszy polski naród.

Niech Rząd Polski raz nareszcie zdecydowanie i stanowczo ujmie się za krzywdą, jaka od tylu lat dzieje się polskości na Litwie

Zgromadźmy się przeto wszyscy dnia 9 października w niedzielę na

W I E C

w **Sali Miejskiej** (Ostrobramska 5).

Dajmy dowód, że tam, gdzie idzie o godność Narodu, jesteśmy jednomyślni i solidarni.

Wzywamy wszystkie organizacje polityczne, społeczne, zawodowe i wszelkie inne do jaknajliczniejszego stawienia się na wiec.

Wiadomości polityczne.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Pan wice premjer Bartel wczoraj o godzinie 10 odbył konferencję z posłem Wierzbickim, po południu zaś z ministrami Czechowiczem i Moraczewskim. O godz. 1-ej przybył p. marsz. Piłsudski i odbył konferencję z wice-premjerem Bartlem i min. Moraczewskim.

•

W kołach parlamentarnych duże zdziwienie budzi fakt, że dotychczas marszałek Rataj nie ogłosił sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego. Koła te wskazują na to, że sąd marszałkowski winien się natychmiast zebrać.

Na zwłokę tę podobno wpływa pos. Witos, który stara się odwlec sprawę sądu nad pos. Korfantym. W ten sposób p. Witos zapewniłby sobie pomoc Korfantego przy wyborach sejmowych, zaś pos. Korfanty mógłby głosić, że domagał się sądu marszałkowskiego, lecz ten sąd nie zebrał się. Gdyby to się okazało prawdą, dziwnąby się okazała rola marszałka Rataja.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Pakty gwarancyjne na Wschodzie.

MOSKWA, (Pat). Radjostacja moskiewska komunikuje: poseł Karachan podkreślił w wywiadzie prasowym doniosłość układów sowiecko-perskich. Układy te wpływają niewątpliwie na utrwalenie się pokoju na Wschodzie. Utrzymane w duchu głęboko pokojowym nie są one skierowane przeciwko żadnemu obcemu państwu. Układy mają swe źródło w traktacie politycznym z r. 1921, który ugruntował przyjazne stosunki między Z. S. S. R. a Persją. Izwiestja zaznaczają, że pakt gwarancyjny sowiecko-perski uzupełnia poniekąd analogiczne pakty zawarte z Turcją i Afganistanem. Liczne układy handlowe, które zawarły Sowiety z Persją są dowodem racjonalności polityki pokojowej rządu sowieckiego i trwałości węzłów przyjaźni łączących unję sowiecką z krajami Wschodu.

Otwarcie bezpośredniej komunikacji z Rosją Sowiecką.

MOSKWA, 4-X. (*Kor. wł.*). W dniu 1 października została otwarta bezpośrednia komunikacja pomiędzy Polską a Z.S.S.R Kupno biletów, jak również nadawanie bagaży można będzie uskuteczniać: w Rosji Sow. na st. Moskwa, Mińsk, Niegorełoje i Radoszkowicze. W Polsce: w Warszawie, Wilnie, Grodnie, Olechnowiczach, Stołpcach, Baranowiczach i Białymstoku.

Ukończenie wielkich manewrów w rejonie Odessy.

ODESSA, 4-X. (*Kor. wł.*). W dniu 28 września skończyła się ostatnia faza największych manewrów Czerwonej Armji w okolicach Odessy. Kierownictwo manewrów przystąpiło do omawiania całej akcji. Rewolucyjna Rada Wojskowa Z.S.S.R. i kierownictwo polityczne okręgu ukraińskiego ofiarowały d-com i szeregowym, którzy wykazali największą sprawność szereg upominków w postaci zegarków, papierośnic, sumek polowych i t. p.

Zaproszenie robotników łódzkich na uroczystości sowieckie.

MOSKWA, 4-X. (*Kor. wł.*). Robotnicy fabryki wyrobów bawełnianych, połączonych pod nazwą „Trechgornej manufaktury" postanowili zaprosić przedstawicieli robotników łódzkich do Moskwy na uroczystości 10-lecia rewolucji bolszewickiej.

Moskwa zaprasza 1500 gości na uroczystość dziesięciolecia władzy sowieckiej.

Z Moskwy donoszą, iż na uroczystość dziesięciolecia istnienia Związku Sowieckiego oczekuje się tu przyjazdu 1500 gości z zagranicy, z których przeważna część została zaproszona przez Centralną Radę Sowieckich Związków Zawodowych. 60 przedstawicieli wiedzy i sztuki zaprosiło Towarzystwo Łączności Kulturalnej Związku Sowieckiego z Zagranicą. Cały szereg przedstawicieli z Arabji, Egiptu, Indyj Wschodnich, Indochin i innych krajów zaprosiła „Liga ciemiężonych narodów". Kolejowcy sowieccy również zaprosili swych zagranicznych kolegów. Pozatem oczekiwanem jest w Moskwie przybycie rzeczników międzynarodowego ruchu esperanckiego, przedstawicieli sportu i organizacyj przeciwreligijnych.

Perła sowieckiego budownictwa szwankuje.

LENINGRAD. (*Kor. wł.*). Duma sow. budownictwa—potężna hydro elektrostacja „Wołchowstroj" zawodzi pokładane na niego nadzieje zaopatrywania w energję elektryczną Leningradu. Ze względu na brak wody stacja ta jest nieczynna codziennie w ciągu 8 godzin nocnych. Potrzebny prąd wytwarzają burżuazyjnym dawnym zwyczajem stare maszyny parowe, a perła sow. techniki odpoczywa.

Odprawy pieniężne urzędników sowieckich.

MOSKWA, 4-X. (*Kor. wł.*). Ze względu na likwidację znacznej części instytucyj oraz redukcji etatów w pozostałych, sow. władze centralne wydały dekret przyznający zwolnionym urzędnikom odprawę pieniężną w wysokości aż jednomiesięcznych poborów. Wyjątek w danym wypadku stanowią urzędnicy większych miast, a mianowicie Moskwy, Leningradu i Charkowa, którzy dostaną 1 1/2 miesięczną odprawę.

Jak na państwo proletarskie trochę zamało!

Rozstrzelanie 4 monarchistów terrorystów.

MOSKWA, 4 X. (*Kor. wł.*). Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego z Z.S.S.R. odrzuciło prośbę o ułaskawienie skazanych na karę śmierci 4 monarchistów-terrorystów. Wyrok wykonano

Z Białejrusi sowieckiej.

Posiedzenie plenum centralnego komitetu partji komunistycznej BSSR.

MIŃSK. (*Korespon. własna*). W dniu 25 września b. r. w Mińsku rozpoczęły się obrady plenum centralnego komitetu partji komunistycznej Białejrusi. Na porządku dnia m. in. są: 1) referat sekretarza CIK. partji, 2) kontrolne liczby gospodarstwa BSSR. na rok 1927—28, 3) obniżenie kosztów produkcji własnej, wydatków administracyjnych i t. p.

3552 wypadki pożarów na Białorusi Sow.

MIŃSK, 4-X. (*Kor. wł.*). Biuro statystyczne rządu białoruskiego zarejestrowało od początku b. r. na terytorjum Białorusi 3552 wypadki pożarów. Liczba ta jest prawie o 50 proc. wyższa od dowojennej.

Epidemja śpiączki w Mińsku.

MIŃSK, 4-X. (*Kor. wł.*). W Mińsku i okręgu mińskim szerzy się epidemja śpiączki. Dotychczas zanotowano kilkadziesiąt wypadków tej choroby. Do walki z epidemją władze sow. powołały specjalną komisję lekarską, która w chwili obecnej przeprowadza na szeroką skalę doświadczenia nad zwalczaniem tej niebezpiecznej choroby.

Pomoc sowiecka dla komunistów w więzieniach polskich.

MIŃSK, 4-X. (*Kor. wł.*). Centralny Komitet „Mopr" (Międzynarodowe Towarzystwo Pomocy i Opieki nad Więźniami) przekazał 100.000 rubli dla więźniów komunistów w „Zachodniej Białorusi".

Wykrycie fabryki anonimowych paszkwilów

p. t. „Prawda o gen. Zagórskim".

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Przed tygodniem rozrzucono po kraju i rozesłano w kopertach, noszących stempel pocztowy Wilna, Krakowa, Lwowa, Katowic i innych centrów skandaliczny maszynopis pod tyt. „Prawda o generale Zagórskim".

Według informacyj otrzymanych od naszego korespondenta we Lwowie wykryto źródło tego plugawego paszkwilu.

Oto policja śledcza zauważyła podejrzane zbiórki studentów politechniki lwowskiej w mieszkaniu niejakiej Janiny Podlewskiej przy ul. Zimorowicza Nr. 5. Wskutek tego lokal ten poddano ścisłej obserwacji, na której skutek zdecydowano onegdaj wieczorem dokonać w nim rewizji.

Rewizja ta dała niesłychane wyniki. Okazało się, że było to źródło, z którego rozchodziły się właśnie owe anonimowe listy, szkalujące władze. Nadto na skutek znalezionych w mieszkaniu Podlewskiej dowodów dokonano rewizji u: Jana Blaike, Tadeusza Bertoniego, dr. Jana Arnolda, Gustawa Niemca, Wilhelma Twardowskiego, Stanisława Gałązki, Leonarda Moroza i Adnma Polańskiego.

Wszyscy wymienieni są bądź członkami O. W. P., bądź należą do młodzieży O. W. P.

Przeprowadzone rewizje dały wynik taki, iż u Janiny Podlewskiej znaleziono szapirograf oraz 3 i pół kilograma odbitej ulotki p. t. „Prawda o gen. Zagórskim" i kilkadziesiąt kopert adresowanych do osób urzędowych. Identyczności z ulotką, drukowaną pod tym samym tytułem w Katowicach, nie zdołano jeszcze stwierdzić, treść jednak jest podobna i ten sam papier.

W drugim pokoju mieszkania Podlewskiej była ekspedycja, i stąd rozsyłano tysiące kopert.

Policja lwowska zaaresztowała już w związku z tą skandaliczną sprawą 14 osób, w tej liczbie 3 kobiety, przyczem niektóre z tych osób zamieszane były w swoim czasie do sprawy zamachu Stefana Fedaka.

Nazwiska dotychczas aresztowanych brzmią: **Janina Podlewska, Tadeusz Bonysiewicz, Wilhelm Twardowski, Piotr Pszona, Jan Preszmer, Stanisław Gałązka, Wiktor Hołobowski (Ukrainiec, członek komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy), Stefan Turowski, Gustaw Niemiec, Adam Polański, Jan Bleike, dr. Jan Arnold, Leonard Moroz i Tadeusz Berioni.**

Śledztwo, celem wykrycia wszystkich winowajców, którzy zajmowali się rozpowszechnianiem „Prawdy o gen. Zagórskim", zawierającej potworne insynuacje pod adresem rządu, prowadzone jest nadal energicznie.

Ogromne zaciekawienie wzbudziła ucieczka jednego z przywódców Obwiepolu na terenie lwowskim, aplikanta sądowego Borysiewicza. Istnieją podejrzenia, że to on właśnie jest autorem ulotki.

Po południu przesłuchano b. przywódcę O. W. P. we Lwowie Bleikego.

Z pośród osób aresztowanych za rozpowszechnianie oszczerczych wiadomości, większość stanowią studenci politechniki, przeważnie korporanci.

P. wice-premjer Bartel odbył wczoraj konferencję z p. ministrem Spraw Wewn. Składkowskim w sprawie przeprowadzenia rewizji i dochodzenia w związku z wykryciem ulotek.

Wykrycie w drukarni OWP ulotek w sprawie gen. Zagórskiego jest sensacją dnia. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy nakład ulotek jest również pochodzenia OWP.

Rezultaty rewizji są trzymane w tajemnicy. Dalej we Lwowie przeprowadzono rewizję w lokalu Związku L.-N., przyczem aresztowano 27 osób, z których część wypuszczono.

W związku z tą rewizją udała się do wojewody lwowskiego delegacja OWP. To bardzo kompromituje Obóz Wielkiej Polski. Ulotki, znalezione we Lwowie, są identyczne z pierwszemi ulotkami. Dochodzenie nie stwierdziło, skąd pochodzą pierwsze ulotki.

Sprawa pożyczki zagranicznej.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Rokowania pożyczkowe dalej nie posunęły się naprzód. Oczekuje się powrotu p. Prezydenta Rzplitej, który nastąpi we czwartek rano.

W kołach, zbliżonych do Min. Skarbu uważają, że uzgodnienie punktów w sprawie pożyczki już nastąpiło.

Przygotowania rewolucyjne w Madrycie.

PARYŻ, (Pat). Paris-Midi zamieszcza depeszę z Madrytu donoszącą, jakoby policja państwowa miała wykryć w siedzibie konspiratorów około 100 bomb. Akcja konspiratorów miała na celu przeszkodzenie uniemożliwienie zwołania zgromadzenia narodowego.

W akcję tę wmieszanych ma być wielu oficerów. Aresztowano około 30-tu osób. Znaleziono także wiele druków. Cenzura została zaostrzona. Ludność zachowuje się spokojnie.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Narady polityczne.

RYGA, (Pat). Estoński minister spraw zagranicznych Ackel w powrotnej drodze z Genewy zatrzymał przez kilka godzin w Rydze i odbył naradę z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Zeelensem na temat aktualny.

Komedja prawa.

Ukazała się w Paryżu bardzo ciekawa broszura p. Armand Dorville p. t. „La vie judiciaire en Russie sovietique". Zawiera ona tekst przemówienia, wygłoszonego pod powyższym tytułem przez p. Dorville przed Zgromadzeniem Adwokatów Sądu Paryskiego.

P. Dorville nie zadowolnił się przestudjowaniem organizacji sądowej w Rosji Sowieckiej. Broszura jego zawiera niejako obraz całego prawa sowieckiego i niezwykle interesujące szczegóły, dotyczące zmian obyczajów rosyjskich od r. 1917.

Niejednokrotnie już porównywano—zresztą powierzchownie — ruch bolszewicki w Rosji do rewolucji francuskiej Ale komuniści nie zawsze szli za przykładem sądów francuskich (porównajmy chociażby proces Ludwika XVI przed sądem rewolucyjnym i uroczyste jego stracenie z ohydnym mordem carskiej rodziny w Jekaterinenburgu). Rewolucjoniści francuscy skasowali adwokaturę, a doświadczenia, poczynione z „obroną oficjalną" wykazały niewątpliwe krzywdy wyrządzone oskarżonym przez to zarządzenie. Bolszewicy zachowali prawo obrony, przy każdym sądzie ustanowili poradnię adwokacką — (płatną lub nie) — funkcjonującą w ustalonych dniach i godzinach. Połowa zysku przez każdego z adwokatów w ten sposób osiągniętego wpłacana jest do kasy zgromadzenia adwokackiego, które z uzbieranego funduszu wspomaga wszystkich swoich członków.

Ciekawym jest fakt, że pomimo ustalonych w Rosji cen wszelkich posług i produktów, taksa adwokacka nie ma uregulowanej normy. Wiadomo, że pełne prawo do obrony sądowej posiada tylko klasa, będąca u władzy. Jedynie proletarjat korzysta z prawa cywilnego i politycznego, a także z sądów bezpłatnych. Wszyscy inni mieszkańcy Rosji Sowieckiej płacą za obronę, nie odbywają służby wojskowej i nie mają prawa głosowania.

Adwokaci mają zresztą rzadko możność występowania w obronie swoich klijentów. Sowiety nie uznają długiej procedury. Rozwód jest czystą formalnością. Wystarczy przedstawić swój wniosek pierwszemu pisarczykowi, aby w ciągu kilku minut uzyskać separację. Procesy spadkowe nie mają już racji bytu, skoro prawo spadku zostało zniesione. Stosunki agrarne zostały zorganizowane w ten sposób, że najbardziej nawet niezadowolony rolnik nie ma możności procesowania się.

Pozostaje sprawa własności ruchomej i nieruchomej. Posiadłości nieruchome stały się własnością państwa. Wszystkie inne mogą być przywłaszczone lub stać się przedmiotem handlu. Ale, zdaniem p. Dorville, przywrócenie prawa handlu jest raczej teoretyczne, niż faktyczne, gdyż w zebraniach akcjonarjuszów i radach nadzorczych zajmuje zawsze państwo stanowisko dominujące. W tych warunkach rosną konflikty pomiędzy ludźmi prywatnymi a państwem. Sprawy wniesione przez adwokatów są rozstrzygane przez czynniki partyjne i to w sposób bezapelacyjny. Mniej tam jest sądzenia niż rozstrzygania. Sąd jest w Rosji Sowieckiej wyłącznie funkcją administracji.

NA MARGINESIE.

Dbajmy o estetykę miasta.

Zadaniem miarodajnych czynników jest nietylko usuwanie istniejących w mieście szpetot, ale i dbanie o to, aby każdy nowy krok czyniony był zgodnie z wymaganiami estetycznemi. Każdego miłośnika piękna Wilna razić muszą umieszczone niedawno u wylotu zaułków (np. Bernardyńskiego i Świętomichalskiego od ul. Zamkowej) wielkie tablice z napisami „Przejazd wzbroniony". Proszę pójść i zobaczyć, jak taka deska, przymocowana drutami do starych murów, zeszpeciła śliczną perspektywę zaułka Bernardyńskiego, ordynarnie rozpanoszywszy się na tle pięknej arkady.

Na zamknięcie wjazdu są tysiączne godziwe sposoby i każdy jest dobry prócz powyższego. Pamiętajmy, że styl miasta takiego jak Wilno—*obowiązuje* wszędzie, zawsze i każdego. A przedewszystkiem komisje magistrackie. (h)

Zamierzenia p. ministra Dobruckiego co do szkolnictwa.

KRAKÓW, 4 X (Pat.). Przedstawiciel „Czasu" korzystając z pobytu p. ministra W. R. i O. P. w Krakowie, uzyskał odeń wywiad w sprawie zamierzeń p. ministra co do rozwoju polskiego szkolnictwa.

Na zapytanie, jak p. minister zapatruje się na szkolnictwo kresowe i problemat utrakwizacji szkół tamtejszych, oświadczył p minister:

„O ile chodzi o szkolnictwo na Wołyniu i Wschodniej Małopolsce, jestem tego zdania, że potrzeby kulturalne Ukraińców powinny być w całej pełni zaspokojone. Naród ukraiński albowiem doszedł już do tego stopnia rozwoju, w którym nie może być mowy o jego wynarodowieniu. Powtóre brak znajomości języka ruskiego utrudnia w wysokim stopniu Polakom, urzędującym na Wschodzie, spełnianie ich obowiązków i zadań, podczas gdy wszyscy ukraińscy urzędnicy, nauczyciele i t. d. znają język polski. Uniemożliwia to np mianowanie Polaków na posady nauczycielskie w gimnazjach ruskich. Jestem zatem zwolennikiem rozumnej, celowej, sprawiedliwej utrakwizacji, która ma jeszcze tę dodatnią stronę, że młodzież polska i ruska do siebie się zbliża, co jest przecież zewszechmiar pożądane, gdyż zbliżenie takie może się stać w przyszłości czynnikiem łagodzenia waśni narodowych.

Na Wołyniu panują nieco odmienne stosunki. Tam należałoby z całą stanowczością usunąć ze szkolnictwa język rosyjski i zastąpić go językiem ukraińskim. O jakiemkolwiek niszczeniu polskiego szkolnictwa niema mowy. Przeciwnie, dążyć będziemy usilnie, aby je rozwinąć i utrwalić. Spostrzeżenia, jakie poczyniłem odnośnie do szkół średnich, przekonały mnie o tem, że poziom wielu szkół prywatnych jest zbyt niski. Niestety, także w szkołach państwowych są niekiedy pod tym względem zmiany na gorsze. Musimy też wytężyć wszystkie siły, aby szkolnictwo nasze podnieść.

Poseł sowiecki w Warszawie.

(*Telefon. od wł. kor. z Warszawy*).

Onegdaj wieczorem przybył z Moskwy do Warszawy nowomianowany poseł sowiecki p. Bogomołow wraz ze swą małżonką.

Na dworcu powitali go przedstawiciele Min. Spraw Zagr. z naczelnikiem Wydziału Wschodniego p. Hołówką na czele, oraz członkowie Poselstwa Sowieckiego.

TADEUSZ SZELIGOWSKI.

Z muzyki.

(*Otwarcie sezonu w Filharmonji Warszawskiej. — Plany na przyszłość.—Ruch koncertowy. — Smutne refleksje*).

W ubiegły piątek Filharmonja Warszawska rozpoczęła swój 26-ty z rzędu sezon. Program inauguracyjny obejmował wyłącznie muzykę polską, reprezentowaną przez symfonję Noskowskiego „Od wiosny do wiosny", poemat symfoniczny Różyckiego „Bolesław Śmiały", Koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego, oraz Szkice symfoniczne młodego kompozytora lwowskiego Rathausa (poraz pierwszy). Już sam dobór programu świadczył o tendencjach Filharmonji, chcącej połączyć starsze i nowe czasy chociażby na inauguracyjnym koncercie. Naturalnie, najgorzej na tem ucierpiały czasy „starsze", gdyż mimo całego uznania dla twórczości Noskowskiego, trudno nam się pogodzić z tym niezwykle eklektycznym stylem, panującym wszechwładnie w jego symfonji. Niewiele więcej pochlebnego powiedzieć można o „Bolesławie Śmiałym". W pomoc przychodzi wprawdzie bardzo mocna chromatyka, oparta na śmiałych zestawieniach i aljażach dźwiękowych, jednak wszystko to dzieje się bez uzasadnionej konieczności, a przeto robi wrażenie nieszczerości i nienaturalności. Inwencja o niepierwszorzędnej jakości pogarsza bardzo sytuację. Może to i wina programu, w którym widnieje taki „meisterstück", jak Koncert skrzypcowy Szymanowskiego. Jest to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych kompozycyj muzyki europejskiej z czasów definitywnego dogorywania systemu tonalnego, homofonicznego, wyolbrzymiałego do niebywałych, monstrualnych wprost rozmiarów mniej więcej przed 10—15 laty. Zasady, któremi kierował się Szymanowski w drugim okresie twórczości, znalazły syntetyczne ujęcie w Koncercie; na uwagę zasługuje rozluźnienie formy koncertu—naturalnie w znaczeniu różnorodnego nasilenia dynamicznego poszczególnych części utworu. Z objawem tym spotykamy się już w drugiej sonacie fortepianowej Szymanowskiego, gdzie poszczególne części łączą się z sobą intensywnie, nie stanowiąc odrębnych, zamkniętych dla siebie całości, jak do tego przyzwyczailiśmy się naprzykład w sonacie klasycznej. Ta spoistość poszczególnych członów oraz pewne odmienne ustosunkowanie szczegółów do całości, żywa różnorodność temp sprawiają wrażenie *improwizacji*, pozornie dowolnej i nieujętej w jakąś wyrazistszą formę, w rzeczywistości dość ściśle jej przestrzegającej. Zaznaczamy zgóry, że nie chodzi w tym wypadku o formę stereotypową i szablonową, lecz w naszem wyobrażeniu, przez formę należy rozumieć ów ład i porządek, który wypływając z konieczności tworzenia w pewnej formie daje nam możność patrzenia na dzieło sztuki pod kątem logiki zrozumienia układu poszczególnych cząstek. Linja melodyjna Koncertu skrzypcowego nosi już w swem zanadrzu zasady *konstruktywne* co nader łatwo na przykładzie wykazać, a która to okoliczność ma dla formalnej budowy utworu znaczenie *pierwszorzędne*.

Koncert odtworzyła, poraz pierwszy, świetna polska skrzypaczka *Irena Dubiska*. Subtelność odcieni, wyczucie stylu napoły fantastycznego—było u artystki nadzwyczajne. Gdy przed trzema laty słyszałem ten koncert, odegrany przez znakomitą wiolinistkę Almę Moodi, nie wyobrażałem sobie, by kompozycję tę można było lepiej odtworzyć. Dokonała tego Dubiska na piątkowym koncercie. Rozległość talentu artystki jest zupełnie niezwykła i fenomenalna. Nie zawaham się stwierdzić, że Dubiska należy do czołowych przedstawicieli polskiej muzyki odtwórczej. Szkoda tylko, że faktu tego jakoś nikt dotąd nie wyzyskał w celach propagandowych; powiedzmy szczerze, że tak wybitna artystka marnuje się nieco wśród mało czułych na *dobrą* muzykę ziomków.

Jako ostatni utwór programu inauguracyjnego wykonano Szkice symfoniczne Rathausa. W kompozycji tej najbardziej zajmująca jest rytmika. Szczegóły świadczą o talencie. Szkoda tylko, że młody muzyk nie zdołał oderwać się jeszcze od homofonicznego traktowania orkiestry. Nie sądzę, by na tej drodze, zwłaszcza idąc szlakiem niemieckich pomysłów, można było zajść daleko. Ten styl już się przeżył i trochę nas nudzi. Lubię słuchać homofonji Wagnera czy Verdiego, ale to był styl danej epoki; ci kompozytorzy *nie mogli* inaczej pisać. Dlatego są szczerzy. P. Rathaus *mógłby* pisać inaczej, ale nie chce widocznie; zresztą może uzasadnia ten stan prowizorjum tytułem: *Szkice symfoniczne*.

Koncert prowadził nieoceniony *Grzegorz Fitelberg*, zawsze pełen nowych idei, wyśmienity symfonik. To też kierownictwo artystyczne Filharmonji, spoczywające w rękach tego artysty, daje gwarancję *ciekawego* sezonu.

Ostatnio powstał w Warszawie nowy zespół pod nazwą „orkiestry symfonicznej". Pożądane byłoby podzielenie się Filharmonji i orkiestry symfonicznej rolami, jakie przypadają obu tym instytucjom w stolicy. Możnaby przyjąć za podstawę podziału pracy repertuar, gdzie Filharmonja reprezentowałaby raczej kierunek więcej postępowy, nowatorski. Odpowiadałoby to i temperamentowi artystycznemu Fitelberga, a także i wysokiej jakości orkiestry Filharmonicznej, zdolnej do wykonywania rzeczy trudnych już nietylko technicznie, ale czysto muzycznie. W każdym bądź razie powstanie drugiej orkiestry symfonicznej uważamy za bardzo dodatni objaw w życiu muzycznem stolicy.

Ruch koncertowy rozpoczął się w całej pełni. Zapowiedziano mnóstwo koncertów, m. i. takich znakomitości jak Szigethy (skrzypce), Bela Bartók kompozytor i pianista najwybitniejszy przedstawiciel współczesnej muzyki węgierskiej, kwartet drezdeński etc. etc. Większą część tych sił moglibyśmy usłyszeć i w Wilnie, niestety, nieuregulowana sprawa teatru na Pohulance, nigdy nie realizujące się, wiecznie „dziewicze" obietnice Reduty, (w której pracę w tej obcej dla niej dziedzinie nie wierzymy), oraz niezdecydowanie Magistratu nie pozwalają na żadną czynność aktywną. Cóż z ofert, których jest mnóstwo, skoro danemu artyście nie można nawet sali zagwarantować! Wobec takich stosunków Towarzystwo Filharmoniczne musi patrzeć bezczynnie na robotę niepowołanych i niefachowych rąk, grzebiących sezon za sezonem z kretesem. To też gdyby ktoś dzisiaj zapytał o sezon muzyczny w Wilnie, niema człowieka, któryby na to umiał odpowiedzieć.

Ale widocznie **na** to **niema** rady...

Życie gospodarcze.

Znaczenie buchalterji podwójnej w prowadzeniu ksiąg handlowych.

Zgodnie z wydanem rozporządzeniem z dniem 1 stycznia 1928 roku zostaje rozciągnięty przymus prowadzenia ksiąg handlowych na firmy, podlegające przepisom o rejestrze handlowym.

W związku z tem staje się aktualnem zagadnienie, który z istniejących systemów buchalterji jest najodpowiedniejszy do zastosowania.

Zagadnienie to odbiło się i w prasie gospodarczej. Porusza również je w jednym ze swych numerów „Tygodnik Handlowy".

Szczególne zaś znaczenie w powyższej sprawie posiada głos fachowców, ekspertów księgowych, zrzeszenia t. zw. „Rzeczoznawców buchalterów w Warszawie".

Oni omawiali obszernie wymienioną kwestję na szeregu ostatnio odbywanych konferencyj dyskusyjnych w obecności przedstawicieli sfer rządowych i centralnych organizacyj gospodarczych.

Po obszernej fachowej dyskusji, najoszczędniejszą, najszybszą i najpraktyczniejszą okazała się *nowa metoda księgowości podwójnej*, jako prawidłowej, szeroko stosowana na Zachodzie i w Ameryce.

Metoda ta została wypróbowana w ciągu 2 lat w kilku większych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych w Warszawie i Łodzi, wykazując w praktyce nieocenione zalety i okazując się najlepszą z pośród dotychczas znanych.

Zasady i zalety „Nowej buchalterji" jako nowej racjonalnej księgowości, dadzą się ująć w następujący sposób.

Pozycję każdą pisze się raz jeden do dziennika bez przepisywania do kilku ksiąg pomocniczych, przez co unika się uciążliwego i pochłaniającego dużo czasu przenoszenia jednej i tej samej pozycji z książki do książki.

Pomocnicze konto otrzymuje się przez odbicie zapisanej do dziennika, jako oryginału, pozycji przez kalkę atramentową (nie zamazujące się odbitki) na odnośną kartę (konto).

Okazują się zbędnemi księgi: 1) główna, 2) kasowa, 3) memorjał, 4) kont osobowych, 5) kosztów produkcji, 6) kosztów handlowych.

Rachunek otrzymuje się ścisły, ciągły i bezzwłoczny.

Unika się sprawdzań ksiąg szczegółowych z zasadniczemi t. zw. kolacjonowania.

Bilanse zarówno kont osobowych, jak i rzeczowych sporządzać można każdej chwili.

Bilans miesięczny brutto zajmuje jeden do dwóch dni (przy wielu rozrzuconych oddziałach), zamiast dotychczasowych 10—25 dni. Sporządzanie bilansu ostatecznego rocznego wymaga najwyżej 7 dni czasu (z dużą ilością prowincjonalnych oddziałów), zamiast dotychczasowych 30—90 dni.

Kalkulacja kosztów własnych odbywa się każdej chwili na podstawie ścisłego, natychmiast rozporządzalnego materjału liczbowego, dzięki zawsze gotowym saldom ostatecznym, których brak stwarzał dotychczas bardzo wiele nieporozumień i powodował wiele błędów oraz zbyt wiele dotkliwych strat.

Koszta zaprowadzenia i prowadzenia „nowej buchalterji" dają jak widać z powyższego, duże oszczędności i korzyści personel buchalteryjny zmniejsza się od 30 do 50 proc.

Nowa metoda zracjonalizowana odpowiada w zupełności najsurowszym przepisom prawnym i podatkowym. Daje, według szczegółowych obliczeń, 80 proc. oszczędności pracy i jednocześnie pozwala w tempie 12-krotnie szybszem prowadzić księgowość i zestawiać bilanse.

Nowa metoda dobrze spełnia swe zadanie, jako kompas i barometr w kierowaniu przedsiębiorstwem i, przyznać trzeba, będzie ważnym środkiem na drodze racjonalizacji polskiej produkcji i wymiany.

Tworzenie rezerw zbożowo-mącznych w Wilnie odłożone.

W dniu 4 października odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wice-wojewody O. Malinowskiego konferencja w sprawie utworzenia w Wilnie rezerwy zbożowo-mącznej, oraz zorganizowania akcji unormowania podaży mąki i chleba.

Na posiedzeniu byli obecni: przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, radca Rozenberg, dyrektor Polskiego Banku Rolnego w Poznaniu, Władysław Hedinger, wyznaczony z ramienia rządu do tworzenia rezerw zbożowo-mącznych, przedstawiciel Banku Polskiego w Warszawie Edmund Kłopotowski, przedstawiciele władz wojskowych: gen. Litwinowicz, płk. Kania i kpt. Tyszko, dyrektor Banku Rolnego w Wilnie L. Maculewicz, prezydent m. Wilna p. Folejewski, ławnik m. Wilna p. Łokucjewski, naczelnik Wydziału Administracyjnego Dworakowski, naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarji Szaniawski, komisarz rządu na m. Wilno Strzemiński, oraz przedstawiciele organizacyj spółdzielczych pp. Łoziński i Turczyński.

Zebrani po dłuższej dyskusji ustalili, że ze względu na pomyślny stan urodzaju w Wileńszczyźnie, kwestja utworzenia rezerwy zbożowo-mącznej w Wilnie nie jest obecnie aktualna. Potrzeba kredytowego tworzenia rezerw w późniejszym czasie zostanie rozważona przez Magistrat.

Ceny w Wilnie z dn. 4-go października. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	39—41
Owies nowy	37—39
Jęczmień browarowy	41—43
" na kaszę	39—41
W detalu.	
Mąka amer. za 1 kg.	100—110
" żytnia 50 proc.	55—60
" razowa	35—40
" kartoflana	65—70
" greczana	60—70
" jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.58—0.62
" razowy	0.38—0.42
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.40—2.60
cielęcina	1.80—2.30
baranina	2.50—2.70
wieprzowina	3.00—3.70
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kaczki	1.60—2.30
kaczki żywe	5.00—8.00
kaczki bite	4.00—6.00
gęsi żywe	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	13—16
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.50—4.80
" kraj. 2 gat.	4.00—4.30
smalec wieprzowy	4.60—5.00
Ceny rynkowe.	
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.15—0.18
cebula klg.	0.95—1.20
marchew pęczek	0.20—0.25
pietruszka pęczek	0.10—0.15
buraki klg.	0.15—0.25
ogórki młode dziesiątek	0.30—0.50
brukiew klg.	0.15—0.25
groch klg.	0.30—0.40
fasola klg.	0.45—0.60
kapusta świeża klg.	0.20—0.35

Giełda Warszawska w dniu 4. X. b. r.

Waluty:		
Dolary	8,91	8,89
Czeki:	sprzedaż	kupno
Londyn	43.52,5	43,41
Nowy-Jork	8,95	8,91
Paryż	35.12	35.03
Praga	26,50	26,44
Szwajcarja	172,42	171,95

Papiery procentowe:	
Dolarówka	60,50—60,75
Pożyczka dolarowa	85,25—85,50
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
8% ziemskie	77,00
4,5% ziemskie	59,00—58,50
4% ziemskie	53,00
8% warszawskie	76,75—77,25
5% warszawskie	65,25—65,00
4,5% warszawskie	60,00
AKCJE:	
Bank Dyskontowy	133,00
Bank Polski	149,50—149,00
Bank Handlowy	123,00—125,00
Bank Spółek Zarobk.	90,50—93,00—92,50
Cukier	5,50—5,30
Węgiel	105,50—108,00—107,00
Nobel	50,00
Cegielski	42,50—43,50
Lilpop	35,00—33,75—34,75
Modrzejów	9,50—9,40—9,45
Ostrowiec	97,00—98,00
Pocisk	2,90—2,95
Rudzki	60,00
Starachowice	72,75—73,25
Żyrardów	18,75
Borkowski	3,40—3,60

Popierajcie przemysł krajowy!

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Rozdział sum z podatków komunalnych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało władzom wojewódzkim wykaz rozdziału między związki komunalne województwa wileńskiego sum, które wpłynęły do Centralnej Kasy Państwowej w Warszawie za drugą połowę sierpnia i pierwszą połowę września r. b. tytułem dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, względnie produkcji.

— **W związku z projektem zmiany ustawy o podatku obrotowym** Ministerstwo Skarbu projektuje przeprowadzić zmiany ustawy o podatku obrotowym. W związku z tem wszystkie organizacje gospodarcze otrzymały wspomniany projekt, dla wypowiedzenia opinji, jakie zmiany należałoby w tej ustawie przeprowadzić.

Między innemi projekt ten otrzymał Związek Kupców Żydowskich który wybrał w tym celu specjalną komisję złożoną z członków komisji szacunkowej Tweckiego, Duba i Abramowicza.

Wieści i obrazki z kraju

Unieważnienie wyborów do Rady Miejskiej w Dokszycach.

Starosta dziśnieński na skutek skargi wyborców m. Dokszyce unieważnił na mocy art. 48 regulaminu wyborów do Tymczasowych Rad Miejskich wybory do Rady Miejskiej w Dokszycach, dokonane w dniu 4 IX b. r.

Jak wiadomo w czasie akcji wyborczej miejscowa Endeko Chadecja za pomocą oszukańczych metod niedopuściła do złożenia listy wyborczej demokratów.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Grodnie.

Dnia 1 października r. b. upłynął termin składania list wyborczych do Głównego Komitetu Wyborczego. Ogółem złożono piętnaście list, z pośród których pięć unieważniono względnie wycofano. Obecnie figurują listy następujące:

Nr. 1. „Poale Sjon".

Nr. 2. P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe.

Nr. 3. Unieważniona.

Nr. 4. „Bund".

Nr. 5. Unieważniona.

Nr. 6. Zjednoczony Blok Robotniczy (Komuniści).

Nr. 7. Żydowski Blok Narodowy.

Nr. 8. Wycofana.

Nr. 9. Unieważniona.

Nr. 10. Bezpartyjne Żydowskie Zjednoczenie Demokratyczne.

Nr. 11. Rosyjsko - Białoruscy Bezpartyjni.

Nr. 12. Blok Rosyjsko - Białoruski.

Nr. 13. Wycofana.

Nr. 14. Chrześcijański Blok Polski.

Nr. 15. Zjednoczenie Ludności Polskiej na przedmieściu.

Na podkreślenie zasługuje fakt wystawienia jednej wspólnej listy przez wszystkie stronnictwa polskie poza P. P. S. Jest to rezultat porozumienia Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Gospodarczego Odrodzenia miasta Grodna, pozostałego z inicjatywy Partji Pracy, z Chrześcijańskim Komitetem Bezpartyjnym, pozostającym pod wpływami Chadecji. Oba Komitety wystawiły wspólną listę, reprezentującą wszystkie warstwy społeczne miasta Grodna, i utworzyły Chrześcijański Blok Polski (lista Nr. 14). Już po zakończeniu negocjacyj, na pięć minut przed upływem terminu składania list wyborczych została zgłoszona lista przedmieść, jest jednak nadzieja, że lista ta zostanie wycofana, ponieważ lista Nr. 14 wysunęła również i przedstawicieli przedmieść.

Białorusini i Rosjanie wystawili dwie listy białorusko-rosyjskie, Żydzi—cztery. Niemcy idą we wspólnym froncie z listą Nr. 14. Oddzielnie występują P. P. S. i komuniści. Istnieje prawdopodobieństwo zawarcia związku list pomiędzy Chrześcijańskim Blokiem Polskim (Nr. 14), P. P. S. (Nr. 2), Zjednoczeniem Ludności Polskiej na przedmieściu (Nr. 15) i Rosyjsko Białoruskim Komitetem Bezpartyjnym (Nr. 11). (w. p.)

— **Pomoc dla powodzian w Małopolsce.** Utworzył się w Grodnie Powiatowy Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi. Na czele Komitetu stanął starosta grodzieński p. Bieńkiewicz. Komitet przystąpił do energicznej zbiórki w pieniądzach i naturze oraz organizuje szereg przedsięwzięć dochodowych na rzecz powodzian. (w. p.)

— **Teatr w Grodnie.** (*Kor. wł.*). Teatr w Grodnie trudne ma zadanie do spełnienia. W środowisku, gdzie zaledwie 40% ludności myśli po polsku, prowadzenie teatru polskiego o odpowiednim repertuarze jest istotnie niełatwe.

Publiczność teatralna grodzieńska rozpada się na dwie kategorje.

Pierwsza to nieliczny stosunkowo odłam ludzi o wyrobionym smaku artystycznym, Polacy intelektualnie górujący ponad przeciętnością olbrzymiej masy pół — i ćwierć inteligencji. Dla tych właśnie Osterwa prowadził swą „Redutę" ale ci nie mogli, rzecz prosta, wypełnić dużej (800 miejsc) sali teatralnej przez kilka bodaj wieczorów. Stąd wieczne pustki w „Reducie".

Drugi odłam to inteligencja żydowska, słabo rozumiejąca zwroty literackiego języka polskiego, mieszczaństwo i półinteligencja, dla których umysłowości poziom artystyczny „Reduty" był zgoła niedostępny. Ten rodzaj widzów nie mógł popierać „Reduty", bo jej nie rozumiał. To też trudno było być zaskoczonym likwidacją „Reduty".

Z niecierpliwością oczekiwałem pierwszego programu Teatru Miejskiego pod dyrekcją Bronisława Skąpskiego. Przystąpił on do organizacji zespołu w warunkach niezmiernie trudnych. Część publiczności teatralnej, wychowana na wzorach „Reduty", stawia wymagania niezmiernie wysokie. Opinja tej części społeczeństwa może być jedynie miarodajną. Jednakże repertuar należało dostosować do wymagań liczniejszej części społeczeństwa grodzieńskiego, wystawę i poziom gry do wymagań mniejszej. I tę właśnie drogę obrał Skąpski.

Trzy sztuki wystawione dotychczas, pozwalają już na wydanie opinji o wysiłkach nowego zespołu. Grano dotychczas: „Dwór we Władkowicach", „Proboszcz wśród bogaczy" i „Znak na drzwiach". Repertuar, jak widzimy, stoi na poziomie teatru popularnego.

Zespół personalnie przedstawia się bardzo dodatnio. Z pań nie mogę nie wspomnieć o Kossowskiej, Nadwornej, Lisickiej, Zbyszewskiej, Helmińskiej. Z pośród artystów wyróżniają się Skąpski, Wolski, Górowski, Smoczyński, Wołłejko, Dąbrowski.

Dekoracje Grabczyka mogłyby być podziwiane na wielkich scenach; w niektórych pomysłach daje się wyczuć wpływ „Reduty".

W antraktach dobra orkiestra symfoniczna 81 p. p.

Teatr Miejski w Grodnie nie jest wolny od usterek i niedomagań, ale w zespole i kierownictwie wyczuwa się wiele dobrej woli, dużo artystycznego umiaru i zrozumienia roli, jaką teatr w Grodnie ma odegrać. A to daje gwarancję, że dorobek kulturalny i artystyczny teatru będzie istotnie poważny.

W. Pusłowski.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Śledztwa w sprawie mordu przy ul. Betlejemskiej Piekarskiego na ukończeniu. Grozi mu kara śmierci.

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma w dniu 30 września b. r. popełniona została przy ulicy Betleemskiej Nr. 64 ohydna zbrodnia. Były przodownik policji państwowej Bolesław Piekarski, który w swoim czasie zabił przemytnika, mszcząc się na nim za zadenuncjowanie go przed władzami, jako łapownika, zamordował swą żonę przez uderzenie tępem żelazem w głowę a później przez powieszenie. Morderca został aresztowany w kilka godzin po wykonaniu zbrodni. Początkowo nie przyznawał się do winy. Wzięty jednak w ogień krzyżowych pytań zeznał, że zabił żonę za to, że zdradziła ona przed policją adres „maliny", w której on ukrywał się przed ścigającą go za różnego rodzaju złodziejstwa policją.

Jak się obecnie dowiadujemy śledztwo w sprawie Piekarskiego jest już na ukończeniu i najdalej w końcu b. tygodnia odnośne władze przystąpią do opracowania aktu oskarżenia.

Morderca stanie przed sądem zwykłym i odpowiadać będzie z art. 455 K. K. który przewiduje bezterminowe c. więzienie, lub od 10—15 więzienia. Nie wykluczonem jest, że w stosunku do mordercy zastosowany zostanie art. 15 przepisów przechodnich a w tym wypadku groziłaby mu kara śmierci.

Proces odbędzie się najdalej w początku listopada b. r.

Życie białoruskie.

Białoruski Teatr Ludowy.

W okresie letnim roku bieżącego Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury w Wilnie zorganizował Białoruski Teatr Objazdowy. Teatr ten pod kierownictwem p. Jacyny, dokonał w przeciągu 2½ miesięcy trwającego objazdu ogółem 30 przedstawień na prowincji. W tej liczbie w Smorgoniach — 1 przedstawienie, Żodziszkach—1, Lebiedziewie—3, Mołodecznie—1, Krasnem—2, Wiszniewie—3, Wołożynie—3, Iwju—3, Mołczadziu—4, Baranowiczach—2, Lachowiczach—1, Niedźwiedziczach — 2, Hejninie—1, Horodzieju—2, Kraty Biereh—1, Rubieżewiczach — 4 i w Iwleńcu—2.

6 go b.m. zespół wrócił do Wilna w celu wypoczynku, oraz dla dokompletowania go nowemi siłami aktorskiemi, jak również dla przygotowania kilku nowych sztuk, które wzbogaciłyby szczupły repertuar dotychczasowy. Po wyreżyserowaniu tych nowych utworów pod wodzą nowozaangażowanego artysty zawodowego Białoruski Teatr Ludowy wyrusza na nowy objazd prowincyj, zamierzając dotrzeć do tych zwłaszcza miejscowości, które zostały pominięte przy pierwszym objeździe (Grodzieńszczyzna).

Zorganizowanie białoruskiego teatru objazdowego, należy uważać za poważny sukces Instytutu, bowiem, mimo, że ideja takiego teatru od kilku już lat stanowiła *pium dezyderium* społeczeństwa białoruskiego w Wilnie, jednakże, wobec piętrzących się trudności, pozostawała ona do ostatniego czasu przeważnie w dziedzinie niezisczalnych projektów, zaś dotychczasowe próby jej realizacji kończyły się zazwyczaj, z braku środków, na 2—3 przedstawieniach.

K. Smreczyński.

Hasło Olimpijskie.

„Igrzyska IX Olimpjady, bezkrwawe zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie.

Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecną, lecz i zająć miejsce odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze.

Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmożoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim.

Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest usiłowania te moralnie i materjalnie poprzeć".

Polski Komitet Olimpijski.

SPORT.

— **Pięciobój o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Wilnie w dniu 9 października.** Jak już donosiliśmy Zarząd P. Z. L. A. postanowił urządzić pięciobój o mistrzostwo Polski nie w Wilnie, jak było projektowane, lecz w Warszawie.

Dopiero na skutek energicznej akcji Wileńskiego Okr, Z. L. Atl., decyzja ostatnia Zarządu P. Z. L. A. została cofnięta i pięciobój odbędzie się nieodwołalnie w dniu 9 października w Wilnie.

Spodziewany jest przyjazd najwybitniejszych lekkoatletów Polski jak Dobrowolskiego (AZS), Cejsika (Polonia) i wielu innych.

Okręg wileński będą reprezentować zawodnicy 5 klubów, a mianowicie z 3 p. sap. Wieczorek z „Pogoni" — Halicki, z A. Z. S-u Sidorowicz, z 85 p.p. Woźniczko i ze Zw. Strzel. Żardzin.

Walka zapowiada się bardzo interesująco. Wilno poraz pierwszy złoży egzamin swej dojrzałości w lekkiej atletyce.

Należy oczekiwać, że szerokie koła naszej młodzieży pośpieszą tłumnie na boisko sportowe 6 pułku, aby być świadkami tych emocjonujących zawodów.

— **Mecz piłkarski pomiędzy mistrzem O. K. III i mistrzem O. K. IX.** W najbliższą niedzielę (9—X) łącznie z zawodami o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce zorganizowany zostanie mecz piłkarski pomiędzy mistrzem O. K. III (1 p. p. Leg.) i mistrzem O. K. IX. (34 p. p.). Jak wiadomo zawody obwodowe o mistrzostwo Armji pomiędzy temi 2 drużynami nie doszły do skutku (1 pp. Leg. nie mógł wyjechać na rozgrywkę do Brześcia) i 34 p. stanął do finału o mistrzostwo Armji z którego wyszedł z honorem przegrywając zaledwie w stosunku 2:0. Zawody powyższe budzą wobec tego zrozumiałe zainteresowanie wśród zwolenników piłki nożnej.

KRONIKA.

Środa 5 październ.

Dziś: Placyda M.
Jutro: Brunona W.

Wschód słońca—g. 5 m. 36
Zachód „ g. 17 m. 18

OSOBISTE.

— **Powrót p. wojewody** z Warszawy. W dniu 4 października br. powrócił z Warszawy wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, a w dniu 5 bm. objął z powrotem urzędowanie.

— **Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, p. Jan Malecki**, wyjechał na dni kilka do Warszawy w sprawach służbowych. Obowiązki prezesa Izby pełnią zastępco p. Adolf Zongołłowicz, naczelnik Wydziału Akcyz i Monopoli Państwowych.

— **Wyjazd prezesa Wil.-Dyrekcji Kolejowej.** W dniu 6 bm. prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski wyjeżdża z Wilna celem przeprowadzenia lustracji szlaku wąskotorówki na linji Druja — Dukszty. (s)

MIEJSKA.

— **Sprawa długoterminowej pożyczki na dobrej drodze.** Dowiadujemy się, iż sprawa wszczętych przez Magistrat starań o utrzymanie długoterminowej pożyczki, przeznaczonej na zatrudnienie bezrobotnych jest już na dobrej drodze i po załatwieniu niezbędnych jeszcze formalności zostanie ona przekazana do dyspozycji Magistratu.

— **Z posiedzenia Komisji Gospodarczej.** W poniedziałek 3 b. m. odbyło się w gmachu Magistratu m. Wilna posiedzenie miejskiej Komisji Gospodarczej, na której rozpatrywana była sprawa nadania jednej z ulic nazwy „ulicy imienia Hirsza Lekierta" — Komisja zdecydowała nazwę tę nadać ulicy Składowej. Opinja Komisji Gospodarczej wpłynie celem zakceptowania na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej. (S).

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** We czwartek 6 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. w gmachu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej. Na porządku dziennym: 1) omówienie sprawy przygotowania ulic dla zaprowadzenia nowoczesnych bruków, 2) sprawa kwalifikacyj pracowników technicznych, 3) wytyczne do sporządzania budżetu na rok 1928/29, 4) wolne wnioski. (S)

— **W sprawie rozbudowy miasta.** Jak nas informują, w połowie b. m. przybywają do Wilna celem przeprowadzenia odnośnych pertraktacyj przedstawiciele angielskiego konsorcjum, które zamierza przeprowadzić akcję rozbudowy miasta. (S)

— **Najbliższe roboty kanalizacyjne.** Po zakończeniu prowadzonych obecnie robót kanalizacyjnych na ul. Mickiewicza—Magistrat zamierza wszcząć roboty na ulicy Tatarskiej i Garbarskiej. (S).

— **Kursy dla pracowników Sekcji Finansowej.** Wobec powrotu profesorów Uniwersytetu S. B.—Magistrat m. Wilna zamierza zorganizować kursy dla pracowników Sekcji Finansowej celem uzupełnienia wiadomości z dziedziny ekonomji politycznej i skarbowości.

— **W sprawie wykorzystania gmachu teatru na Pohulance.** W lokalu Magistratu m. Wilna o godz. 8-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się publiczne posiedzenie prezydjum Magistratu łącznie z przedstawicielami Reduty oraz ze współudziałem prasy celem ostatecznego rozstrzygnięcia losów teatru na Pohulance. Posiedzenie to otwarte będzie również i dla publiczności. (S)

— **Wizyta przedstawicieli „Echa".** W dniu wczorajszym delegacja bawiącego obecnie w Wilnie chóru Wielkopolskiego „Echo" w osobach: sekretarza Towarzystwa chóru „Echo" p. Kazimierza Skórskiego, d-ra Surzyńskiego, radnego m. Poznania i prezesa Towarzystwa Filharmonji „Echa" p. Władysława Raczkowskiego—złożyła wizytę reprezentantom naszego miasta. (S).

— **Przestępczość na terenie Wilna w przeciągu ubiegłego miesiąca.** Poszczególne komisarjaty Policji Państwowej na m. Wilno w przeciągu miesiąca września za rozmaitego rodzaju przekroczenia przepisów administracyjnych sporządziły 1541 protokółów, z których na uwagę zasługują przekroczenia przepisów sanitarnych w ilości 410; alkoholowych — 307. Na dorożkarzy sporządzono 167 protokółów; na szoferów—98 za; tamowanie ruchu pieszego—70; za uprawianie spekulacji—20; za uprawianie nierządu—11; za nielegalne przebywanie w strefie nadgranicznej—2. Pozatem rozmaitego rodzaju inne przekroczenia zanotowano w ilości 111. Razem jak wzmiankowaliśmy wyżej sporządzono 1541 protokółów karnych.

— **Przedstawiciele „Echa" u p. wojewody.** W dniu 5 b. m. pan wojewoda wileński przyjął przedstawicieli chóru męskiego „Echo" w Poznaniu prof. Władysława Raczkowskiego, dr. Leona Suszyńskiego i pana Kazimierza Skórskiego.

SAMORZĄDOWA.

— **Uchwały Sejmiku pow. wil.-trockiego.** Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatu wileńsko-trockiego rozpatrywano sprawę podwyższenia opłat drogowych na rok 1927 i zostało uchwalono podniesienie norm tych opłat do gr. 45 zamiast gr. 22 od 1 ha gruntów uprawnych. W związku z tem został opracowany i przyjęty odpowiedni statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych.

Omawiano ponadto kwestję uruchomienia punktów felczersko-weterynaryjnych w niektórych gminach i uchwalono przyjść z potrzebną pomocą finansową przy angażowaniu felczerów weterynaryjnych dla ustanowienia punktów tym gminom, które tego żądają.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie budzą wyroby tkackie miejscowe na szerszych rynkach i wystawach Sejmik upoważnił Wydział Powiatowy do szczegółowego zbadania sprawy uruchomienią kursów tkackich w powiecie oraz ewentualnego wydatnego poparcia odnośnej inicjatywy.

SANITARNA

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna w przeciągu ubiegłego tygodnia t. j. za czas od 26 września do 1 b. m. zanotowała następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—8; płonica—29; błonica—1; krztusiec—1; róża—1; gruźlica—3; grypa—2; sennica—2. Co razem stanowi 47 zasłabnięć na choroby zakaźne. (s)

Z KASY CHORYCH

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.** na posiedzeniach w dn. 30 IX. i 3-go b. m. załatwił między innemi następujące sprawy: przyjął do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Zarządu, akceptując decyzje jego o zwiększeniu opłat za leczenie i utrzymanie chorych kasowych w Klinikach U. S. B.; wysłuchał komunikatów p. o. dyrektora w sprawach zarządzeń władz Kasy; zatwierdził wniosek w sprawie czasowego zwiększenia godzin pracy lekarzy dentystów, pracujących w ambulatorjum Kasy; wyasygnował niezbędny kredyt na rozszerzenie przychodni. kasowej na Śnipiszkach; zaakceptował wnioski Komisji Finansowo-Gospodarczej, dotyczące pociągnięcia pracowników do ubezpieczenia oraz nałożenia kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 i 16 Ustawy; rozpatrzył wyniki konkursu na stanowisko dyrektora Kasy i powołał na to stanowisko dotychczasowego przewodniczącego Zarządu tejże Kasy p. Jana Gradowskiego.

5412—j

Z POCZTY.

— **W agencji pocztowej Zamosze k/Brasławia**, pow. Brasław z dniem 28 września br. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Godziny urzędowe w kategorji „L".

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Sekcja Pośrednictwa Pracy przy Bratniej Pomocy Polskiej** Mł Akademickiej U. S. B. w Wilnie poleca szereg wykwalifikowanych korepetytorów w zakresie szkoły średniej ze wszystkich przedmiotów, jak też innych pracowników biurowych. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. ul. Wielka 24, lub telefonicznie Nr. 7—70.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydzi organizują pomoc powodzianom.** Jak dowiadujemy się, rabin Fryd zwrócił się do wszystkich rabinów województwa wileńskiego, z prośbą zorganizowania akcji na rzecz ofiar, dotkniętych ostatnio klęską powodzi w w Małopolsce Wschodniej. (S)

— **Koncesja na teatr żydowski w Wilnie.** Władze wojewódzkie udzieliły p. Naumowi Lipowskiemu koncesji na prowadzenie w sezonie teatralnym 1927/28 ludowego teatru żydowskiego w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 7 października 1927 r. (piątek) o g. 8 (ósmej) wieczorem odbędzie się w Bibljotece Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie 37 zebranie Członków Koła z następującemi referatami:

1) p. Michał Brensztejn: Bibljoteka Nowogródzka 1860—1864 r.;

2) p. dyr. Stefan Rygiel: Kronika ostatnich wydarzeń bibljotecznych.

Goście mile widziani.

— **„Centralna Bibljoteka Pedagogiczna Kuratorjum Wileńskiego** (ulica Wolana 10, I piętro). We czwartek dnia 6 października, o godz. 8-ej odbędzie się odczyt:

1) p. kurator, dr. A. Ryniewicz—Słowo wstępne.

2) p. naczelnik, St. Pogorzelski—Nowy ustrój szkół w Rzpl. Polskiej,

3) p. dr. Z. Fedorowicz — Wychowawczy wpływ klasy na jednostkę.

Wstęp dla czytelników Centralnej B—ki Pedagogicznej bezpłatny. Goście mile widziani.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— **Złote wesele.** Z racji złotego wesela znanych szerszemu ogółowi wilnian Janostwa Umiastowskich, zamieszkujących w Wilnie przy ul. Warszawski zaułek Nr 34 odbędzie się dnia 8 października o godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele Ostrobramskim.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „Niech żyje miłość!" komedja F. Gandery.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś dnia 5 października o godz. 17-ej zespół „Echa" poznańskiego, który przedstawił się społeczeństwu wileńskiemu na wczorajszym koncercie wieczorowym — powtórzy ten koncert dla młodzieży szkolnej i wojska. Śpiewacy poznańscy w programie mają utwory kompozytorów polskich, jak Lochman Nowowiejski, Walewski, Żeleński i inni, których wykonanie przez zespół „Echa" uwydatni wysokie walory artystyczne tych utworów, dostarczając miłośnikom pieśni prawdziwie wzniosłe chwile i pozostawią napewno na długi czas niezapomniane wrażenie. Zniżone ceny powinny być zachętą dla tych miłośników pieśni, którzy w dniu wczorajszym zaniechali przybycia na koncert.

Bilety w cenie od 15 gr. do 1 zł. 50 gr. sprzedaje do godz. 13-ej biuro „Orbis", od godz. 13-ej kasa Teatru.

Radjo.

ŚRODA 5 października.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikaty. Nadprogram.
15.00. Komunikaty. Nadprogram.
16.00. Odczyt p. t. „Znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony kraju" wygł. dr. Martynowicz. (Odczyt organizowany staraniem tow. obrony przeciwgazowej).
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. Odczyt p. t. „Bogata Kalifornja i budząca się Polska".
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. „Skrzynka pocztowa".
17.45. Audycja dla dzieci. (O małych Holendrach).
18.15. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Ławiński i komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni.
19.35. Odczyt p. t. „Przyśpieszenie dojrzewania owoców, kwitnienia kwiatów i kiełkowania nasion".
20.30. Koncert wieczorny, (w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim). Transmisja z Krakowa.
22.00. Komunikaty. Sygnał czasu. Nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Na wileńskim bruku.

— **Pobicie.** Przy rogu ul. Lwowskiej i Bołtupskiej na Roberta i Kazimierza Słabkowskich zam. przy ul. Lwowskiej 14, napadło 2 osobników, którzy poturbowali Słabkowskich. W komisarjacie P. P. Słabkowscy zameldowali, że podczas tej napaści zginęło im 3000 zł. wraz z portfeiem.

— **Podrzutek.** W bramie domu nr. 4 przy ul. Kalwaryjskiej, znaleziono podrzutka płci męskiej, w wieku około 5 miesięcy, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** Marta Nowicka zam. przy ul. M. Pohulanka 1, zameldowała policji o kradzieży z mieszkania różnych rzeczy, wart. 500 zł.

Rozmaitości.

Samobój ze qui-pro-quo.

Amerykanin pewien przegrywał co wieczór, jak opisuje „Comoedia", znaczne sumy w kasynie znanej na Riwierze miejscowości. Przed kilku dniami sięgnął on do pugilaresu, by wyjąć nowy zapas gotówki, lecz spostrzegł, iż wszystkie banknoty już się były ulotniły, wobec czego opuścił salę i, siadłszy na tarasie, wyjął z eleganckiej bombonierki pigułkę, którą szybko połknął. Spostrzegli ten ruch, śledzący go bacznie, agenci tajni kasyna, schwycili go szybko i, mimo oporu gwałtownego zanieśli na rękach do infirmerji, gdzie przemocą kazano mu zażyć sporą dozę ipeki. Dopiero później sprowadzony tłumacz wyjaśnił tragi-farsę samobójczą — Amerykanin okazał się prawdziwym miljarderem, dla którego nawet przegrane nie mają żadnego znaczenia, pigułka zaś tajemnicza była lekarstwem na chroniczny nieżyt żołądka.

Sensacje niepolityczne.

Cudowne źródło w Rumunji.

Wypadki w Konnersreuth wywołały w całym świecie formalną epidemję cudów. Codziennie prawie z jakiejś innej okolicy nadchodzi doniesienie o cudownem zjawisku.

W pobliżu Buzeu, rumuńskiego miasta, leżącego na linji kolejowej Bukareszt — Jassy, w oddaleniu tylko trzech godzin jazdy koleją do stolicy, znajduje się wieś Semeen. Przed kilku tygodniami odkryto tam cudowne źródło, z którem łączy się legenda. Pewnej nocy niewiadomy chłopiec ze wsi Semeen miał sen, że gdy przemyje swoje oczy wodą ze źródła w lesie koło Sameen, to wzrok odzyska. Chłopiec opowiedział o tym śnie swoim i ci poprowadzili go odrazu do źródła. I oto po przemyciu trzykrotnem oczu wodą źródlaną, chłopiec odzyskał wzrok.

Wiadomość o cudownem uzdrowieniu rozeszła się z błyskawiczną szybkością. Ze wszystkich stron dążyli chorzy, niewidomi, chromi do Semeen, które wkrótce uzyskało sławę rumuńskiego Lourdes. Ze stacji kolejowej do wsi otwarto ruch autobusowy. Biedacy, nie mogący sobie pozwolić na taki luksus, idą piechotą. Chromi, sparaliżowani, którzy nie mogą się poruszać, jadą na wozach zaprzężonych w woły, ludzie bogaci przybywają własnemi automobilami.

Wokół cudownego źródła gromadzą się nieprzeliczone tłumy ludzi. Widzi się tam przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Kalecy, epileptycy, ślepcy, chromi, cisną się do cudownej wody. Na wozach i pod rozbitemi namiotami leżą chorzy, wydając żałosne jęki. Z gór wieje chłodny wiatr, prócz tego od pewnego czasu padają nieustanne deszcze, które ziemię wokół cudownego źródła zamieniły w bagnisko, ale tych ludzi, żądnych uzdrowienia, nie zniechęca to. Czekają wytrwale, aż przyjdzie na nich kolej zaczerpnięcia leczącej wody.

Władze rumuńskie odnoszą się do tych wypadków z pewną życzliwością. Prefekt z Buzeu — Nostar oświadczył sprawozdawcy „Universula", że stoi tutaj w obliczu interesującego mistycznego fenomenu, i że nie zamierza zupełnie przeciwstawiać się wierze mas ludowych w cudowne własności źródła. Byłoby to rzeczą bezcelową, a zarazem niebezpieczną. Polecił on tylko żandarmom uregulować ruch przy źródle i zarządził, aby wodę czerpano specjalnemi zupełnie czystemi naczyniami.

Również duchowieństwo rumuńskie zajmuje w stosunku do fenomenu w Semeen, stanowisko życzliwego wyczekiwania.

Komendant żandarmerji z Buzeu, kapitan Meteescu, złożył w prefekturze powiatowej sprawozdanie, wykazujące, że istotnie zanotowano urzędowo i stwierdzono lekarsko cały szereg uzdrowień.

I tak 25-letni Jan Heltca, z Oradca-Mare odzyskał wzrok, pomimo, że od 20 lat był ślepy. Najsłynniejsi okuliści paryscy nie mogli mu dotychczas dopomóc. Następnie Elena Grigore po wykąpaniu się w źródle, została uzdrowioną z epilepsji. Miała ona dawniej trzy do czterech ataków epileptycznych dziennie. a od czasu cudownego uzdrowienia ataki nie powtarzają się wcale.

Kupiec Wasili Christodorescu z Celdaresti, który przez 7 lat był kompletnie sparaliżowany, może znowu chodzić i mówić. Pewien mnich, który uległ nerwowemu szokovi, został kompletnie uleczony.

Sceptycy twierdzą, że cuda te dają się wytłumaczyć autosugestją, i że nie zostały one dokładnie naukowo zbadane.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z o. o. — Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. — Redaktor w/z. A. Faranowski.